Nr 154. Kraków, 10 Lipca — Piątek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 lipca.

O toczących się obecnie rokowaniach ministeryalnych w sprawie ugody węgierskiej, otrzymuje *Budap. Corr.* następujące doniesienie z Wiednia dnia 7 b. m.: „Prezes ministrów Tisza, w towarzystwie radcy dworu Tarcowicza, tudzież minister skarbu hr. Szapary w towarzystwie fachowego referenta radcy ministeryalnego Ludwiga, przybyli tu dziś rano z Budapesztu, a minister handlu Szechenyi z Kaltenleutgeben. Przed południem odbyli węgierscy ministrowie krótką konferencyę u barona Orczego, poczem odwiedził Tisza hr. Kalnokiego, później konferował szef sekcyjny Szögyeny z węgierskimi ministrami. Naradami trwającemi od godziny 1 do 4 po południu, węgierskich ministrów z austryackimi kolegami w pałacu hr. Taaffego, rozpoczęły się wspólne konferencye ministeryalne w sprawie odnowienia cłowego i handlowego związku. W naradach tych, które żadną miarą nie miały charakteru formalnych konferencyj ministeryalnych, wzięli tylko udział ministrowie: Taaffe, Pino, Dunajewski, Tisza, Szapary i Szechenyi. Dzisiejsze narady odnosiły się w pierwszej linii do bardzo ważnego i szczegółowego wyjaśnienia kwestyi pożądanych zmian obecnych ustaw o podatkach pośrednich, tudzież obliczania restytucyj. Narady dalsze odbędą się jutro, a po zakończeniu ich odjedzie minister skarbu hr. Szapary za trzechtygodniowym urlopem do Gastein. Biorący udział w obradach ministrowie, tudzież wspólni ministrowie byli dziś na obiedzie u hr. Taaffego.“

O przebiegu wczorajszego dnia obrad podaje *Fremdenblatt* następujące szczegóły: „Minister Tisza przyjmował dziś austryackiego posła w Bukareszcie barona Mayra, konferował następnie dłuższy czas z hr. Kalnokym i z szefem sekcyjnym Szögyenym, i udał się o godzinie 12 z ministrami Szaparym i Szechenyim do austryackiego prezydyum ministerstwa, aby podjąć dalej przerwane wczoraj narady z austryackimi ministrami: Taaffem, Pinem i Dunajewskim. Następnie odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya ministrów pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego.“

Presse notuje telegraficzną wiadomość z Pragi, iż nowa Izba deputowanych zbierze się niewątpliwie we wrześniu na krótką sesyę W październiku odbędą się posiedzenia delegacyj, a w listopadzie obradować będzie znaczna część sejmów krajowych.

Z powodu wykluczenia czterech członków z libereckiego towarzystwa narodowego, a między tymi posła Hallvicha, wystosowało 200 członków towarzystwa z Libereciu i okolicy do prezesa towarzystwa pismo, z wyrazem oburzenia za jego nieusprawiedliwione postępowanie. Utworzenie nowego stowarzyszenia pod przewodnictwem wpływowych osobistości, jest w toku. Wykluczeni, otrzymują z niemiecko-narodowego obozu liczne pisma z wyrazami zaufania.

Kraińska szkolna Rada krajowa, po bardzo ożywionej dyskusyi, uchwaliła znaczną większością głosów uczynić do rządu wniosek, aby w męskiem i żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Lublanie, wykłady we wszystkich przedmiotach, z wyjątkiem języka niemieckiego i pedagogiki, odbywały się w języku słoweńskim.

Nordd. Allg. Ztg pisze w sprawie wydalania wychodźców z Królestwa Polskiego: „Już podczas obrad nad interpelacyą, dotyczącą wydalania rosyjsko polskich wychodźców, zapowiedział p. minister spraw wewnętrznych, że w prowincyach nadgranicznych odbędą się w tym celu konferencye naczelnych prezesów z właściwymi urzędnikami, aby dokładnie i gruntownie zbadać sposób przeprowadzenia owych rozporządzeń, mianowicie o ile chodzi o wydalenie takich osób z Królestwa, które się w kraju znajdują za pozwoleniem władz krajowych.

Te konferencye odbyły się niedawno ze współudziałem ministeryalnych komisarzy, i doprowadziły do tego rezultatu, że w kołach urzędników, których ta sprawa dotyczy, panuje najzupełniejsza zgodność zapatrywań tak co do samego rozporządzenia, jako też co do sposobu wykonania, z uwzględnieniem wszystkich godnych uznania interesów.

W najbliższym czasie można się spodziewać przedsięwzięcia dalszych środków celem energicznego i konsekwentnego przeprowadzenia dalszych rozporządzeń.“

Zdaje się, że prześladowanie wychodźców z obcych państw w Prusach nie ograniczy się na samych tylko Polakach, z księstwa bowiem Kłodzkiego w Szląsku zaczęto już wydalać zamieszkałych tamże Czechów.

Germania donosi, że oprócz świeżej deklaracyi, jaką wikaryat padernbornski dał swemu dawniejszemu okólnikowi, rozesłanym jeszcze został nowy okólnik poufny zalecający duchownym, aby się do postanowień poprzedniego okólnika nie zastosowywali.

Przedłożony parlamentowi angielskiemu program prezesa gabinetu Salisbury można bardzo właściwie tak scharakteryzować, że niepomyślną sytuacyą Anglii odsłania w całej nagości, natomiast co do środków zaradczych, jakich się w bliższej lub dalszej przyszłości chwycić zamierza, zachowuje wielką rezerwę. Rezerwa ta nakazana była, tak względami na panującą dotąd niepewność, jakie stanowisko wobec nowego gabinetu zajmą niektóre mocarstwa europejskie, jak i na nieprzyjazną mu większość parlamentu, której może nie chciał niepokoić aby osiągnąć tem łatwiej cel rychłego rozwiązania Izby po załatwieniu najnaglejszych spraw bieżących i zyskania przez to spokojności i swobody działania aż do chwili nowych wyborów, które w myśl nowej ustawy wyborczej dopiero w jesieni będą mogły być rozpisane.

W Niemczech zawiał jakiś wiatr lepszy dla obecnego gabinetu angielskiego.

„Wczorajsze deklaracye lorda Salisbury — pisze *Nordd. Allg. Ztg* — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że akcya zewnętrzna gabinetu torysowskiego będzie się odznaczać charakterem daleko większej stanowczości od tej, jaka się okazywała w zawiadywaniu spraw zagranicznych Gladstona i Granvilla.“ Dalej powtarza *Nordd. Allg. Ztg* z widocznem zadowoleniem ustęp, w którym żąda Salisbury, aby „kraj i Europa pokładały ufność w jego lojalność,“ a zaraz potem dodaje półurzędowy organ ks. Bismarka: „Nadzieje, jakie pokłada Gladstone w przyszłych wyborach, mogą go zawieść. — Wybór Churchilla w Woodstock, dalej w Wakefield i Eye, gdzie także zwyciężyli kandydaci konserwatywni, zdaje się być ważnem ostrzeżeniem, że krajowi sprzykrzyła się gospodarka liberalna i Izba obecna nie jest już wyrazem jego opinii.“

Ostatnich słów nie wypowiada wprawdzie *Nordd. Allg. Ztg* od siebie, ale cytuje dosłownie ustępy ze znanego berlińskiego korespondenta *Köln. Ztg*, zwykle z wyższych kół berlińskich inspirowanego.

Hamb. Corresp. donosi (a *Nordd. Allg. Ztg* powtarza jego słowa), że jedna z firm hamburskich nabyła świeżo znaczne obszary gruntu na „archipelagu Bismarka“ (wyspach przyległych Nowej Gwinei na Oceanie Spokojnym), zostającym pod „protekcyą“ niemiecką. Uzyskanie od Anglii przyzwolenia na te nabytki i na zamienienie dotychczasowej „protekcyi“ w „aneksyą,“ będzie zapewne rząd niemiecki uważał za jedną z przysług, jakich żądać będzie za popieranie innych celów obecnego gabinetu angielskiego.

Najświeższe depesze jenerała Courcy z Hue powinny uspokoić Francyą co do obaw o dalsze zakłócenia spokojności w Anamie. Klęska Anamitów, zadana stosunkowo drobną liczbą wojska francuskiego, była zbyt dotkliwą, aby się znaleść miała w nich ochota, do narażania się na większe jeszcze klęski wobec wzmocnienia załóg francuskich, jakie niebawem nastąpi. Najlepszem zapewnieniem spokoju jest schwytanie głównego sprawcy niepokojów rejenta Thu-Hong, którego Francuzi mają w swym ręku. Courcy ogłosił manifest, stosowny do okoliczności, w celu obudzenia ufności w Anamitach do protektoratu francuskiego. Francuzi, mając teraz w ręku cytadellę, dotychczas wojskiem anamitskiem obsadzoną, zasłonięci są zresztą od wszelkich niespodzianek.

Prezes gabinetu rumuńskiego Karawełow, chcąc się pozbyć Zankowa w kraju, ofiarował mu posadę posła w Konstantynopolu, której jednak Zankow nie przyjął.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 8 lipca.

W rawskim powiecie echa walki wyborczej docierają już do prokuratoryi. Zwolennicy p. Bazylego Kowalskiego rozgłosili, że wybór Dra Decykiewicza oznaczałby niechybny powrót pańszczyzny, a wieść ta tak zaniepokoiła ludność, że w niektórych wsiach jeszcze obecnie wre i kipi. W jednej wsi, której naczelnik głosował za Drem Decykiewiczem, gromada postanowiła zrobić najazd na urząd gminny i wypędzić naczelnika bez żadnej interwencyi władzy. Starostwo wcześnie dowiedziało się o tym zamiarze i udaremniło go bez zajść przykrych. Zachodzą jednak w tym wypadku pewne znamiona, co do których głos ma teraz Prokuratorya państwa.

Pomiędzy Branicami a Pasternikiem wykonane będą w tym roku na Wiśle znaczniejsze budowle wodne, kosztem skarbu państwa. Potrzebna kwota została już wyasygnowaną. W połowie lipca zjedzie się międzynarodowa (austryacko-rosyjska) komisya techniczna, celem porozumienia się co do robót regulacyjnych w r. 1886 na państwowej przestrzeni Wisły wykonać się mających.

Minister wyznań i oświecenia przychylił się do wniosku dyrekcyi krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, względem wydawania uczniom medali złotych, srebrnych i bronzowych, i medale te mają być bite tylko w mennicy rządowej.

Wiedeń 8 lipca.

(/) Ostrzegałem w swoim czasie, żeby prasa polska nie spieszyła się bardzo z obsadzeniem biskupstwa Tarnowskiego, bo zanim przyjdzie do obsadzenia, musi być przedtem rozstrzygnięta kwestya, czy wogóle będzie co obsadzać. W r. 1878 minister wyznań Dr Stremayr postawił kwestyę, pomimo wszelkich przedstawień Namiestnika hr. Potockiego tak, że biskupstwo Tarnowskie odrębnie istnieć ma tylko dotąd, dopóki żyje X. biskup Pukalski, a potem będzie z biskupstwem krakowskiem stale połączone. Skoro nadeszła tutaj telegraficzna wiadomość o śmierci biskupa Pukalskiego, ministerstwo trzymając się raz już powziętej decyzyi, wystosowało zaraz reskrypt do Namiestnictwa galicyjskiego z wezwaniem, aby przedłożyło sprawę stałego połączenia obu dyecezyj (Kraków i Tarnów). W porę wybrała się deputacya tarnowska do Cesarza i do nuncyusza. Jej wstawienie się i prośby zachwiały już rząd w decyzyi pierwotnej, ale ostatecznie reskrypt Stremayra oparty był na motywach konkretnych, które najpierw obalić należało, żeby wyjednać formalne cofnięcie pierwotnej decyzyi. Nadeszło w końcu ponowne przedstawienie Namiestnika dzisiejszego wykazujące, jak mało zyskałby skarb państwa na połączeniu, jeżeli ewentualne oszczędności przeciwstawione będą nieobliczonym szkodom ze stanowiska interesów kościelno politycznych. Przedstawienie to odniosło skutek zupełny. Nowy reskrypt ministerstwa orzekający, że stolica biskupia pozostaje w Tarnowie, albo jest już we Lwowie, albo nadejdzie tam w ciągu kilku dni.

Dobrze będzie, jeżeli prasa jeszcze i teraz wstrzyma się z kwestyą, kto będzie mianowany biskupem tarnowskim. Przed nominacyą bowiem musi nastąpić stałe określenie granic biskupstwa krakowskiego i tarnowskiego. Kiedy obsadzano biskupstwo krakowskie, proponowano przydzielenie do dyecezyi krakowskiej dziesięciu dekanatów z dyecezyi tarnowskiej, grawitujących więcej ku Krakowowi. X. biskup Pukalski oparł się tej propozycyi i w końcu zgodził się tylko na odstąpienie czterech całych dekanatów, oraz pojedynczych probostw z innych dekanatów. Dysmembracya dokonaną została prowizorycznie w myśl życzeń X. biskupa Pukalskiego i wypadła niekorzystnie, bo popowstawały w obrębie dyecezyi krakowskiej formalne enklawy, należące dotąd, nie wiedzieć dlaczego, do dyecezyi tarnowskiej. Teraz ta niestosowność musi być uchylona, aby granice obu dyecezyj odpowiadały racyonalnemu ugrupowaniu i interesom tak kościelnej administracyi, jak i ludności.

Wiedeń 9 lipca.

(S) Zdaje się być pewnem, że jest zamierzoną podróż Cesarza w jesieni do Kroacyi. Namiętne rozterki w tym kraju, który zaprawdę mógłby w spokoju szczęśliwego bytu używać, i dla przyszłości pracować bez nadwerężania istniejących prawno-politycznych stosunków, wymagają istotnie uśmierzającej oliwy. Wpływ obecności Cesarza, jego osobistej interwencyi, a w takich warunkach, że mu towarzyszyć będą oprócz bana i ministra dla Kroacyi, także i węgierscy ministrowie, może być bardzo zbawiennym, a tem pożądańszym, że sprawy sporne, przekazane już deputacyom regnikolarnym, wymagają zgodnego załatwienia. Węgrzy odznaczają się praktycznym sprytem, wiedzą oni, że lojalność dynastyczna bardzo wiele u Kroatów znaczyć może, dlatego wiadomość o zamierzonej podróży wydaje się uzasadnioną.

Rozpoczęte wczoraj wspólne konferencye ministrów austryackich i węgierskich nie dostarczą przedmiotu do publicystycznych sprawozdań. Wynika to z natury rzeczy. Wymiana zdań poufna, nawet bez udziału referentów, która ma nakreślić zasady i podstawy dla następnych, fachowych narad; rozpatrywanie ogólnych i wspólnych interesów państwa, które zahaczają o międzynarodowe stosunki, o dyplomatyczną akcyę, dlaczego też konferencye pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego się odbywają; sprawy tego rodzaju główne muszą i powinny zostać tajemnicą tak długo, aż z nich instrukcye dla referentów wynikną. To jedno można tylko stwierdzić, że pomiędzy obu rządami panuje najzupełniejsze wzajemne zaufanie, owa *intimité*, która do trudności nie dopuszcza i trudności usuwa. Fakt ten jest solą w oku tutejszej opozycyi, która ani w Peszcie, ani w Berlinie niema żadnych przyjaciół, do którychby się odwoływać mogła.

Z obiegających pogłosek, jednę wprost i stanowczo obalić należy, ów przez *Tagblatt* lansowany, jakoby zamiar podróży hr. Kalnokyego do ks. Bismarka, nie wiem, czy z ofertami, czy z petycyami. Pomijając, że sprawy merytoryczne przyjdą na stół dopiero w szczegółowych obradach, poczem dopiero jakieś uchwały i postanowienia będą mogły być powzięte, to w zasadzie stosunek handlowo cłowy do Niemiec stoi tak, że Austro-Węgry nie mają żadnego powodu i potrzeby na razie brać inicyatywy. Niemcy postępują samodzielnie w sprawach cłowych; dla Austro-Węgier niemniej tylko ta droga jest wskazaną. Gdy się zaś stanowiska jasno zarysują i skutki będą mogły być przypuszczalnie czy faktycznie obliczone, wtedy może się dla obu państw otworzyć sposobność, lub potrzeba do porozumień. Aż do tego czasu wszelkie projekta należeć będą do sfery teoretycznych konjunktur.

Mimo zjazdu ministrów panują przeraźliwe pustki. — Dworu niema, dyplomaci uciekają, żeby nie potrzebować mówić o polityce; zjazd cesarzy, jakby zapomniany; z programem Salisburego załatwiono się znanem „możemy czekać,“ gdyż na razie żadnych zmian nie przynosi, więc co do przyszłości zapowiadanej, jest dosyć czasu...

Spotykają się od czasu do czasu wysokie figury tylko w Praterze na „Constantinhügel,“ u Sachera, ale o polityce niema tam mowy.

Rozprawy nad traktatem w Tientsin.

Pod wrażeniem wiadomości o naruszeniu traktatu przez zbrojne wystąpienie Anamu, rozpoczęły się obrady w Izbie francuskiej wśród rozdrażnienia. Niepokój był powszechny, gdy wszedł na trybunę minister wojny Campenon i oświadczył, że ma zamiar odczytać całą osnowę depesz z Tonkinu, nic nie ukrywając, co przyjęto żywemi oklaskami. Zapewniał dalej, iż rząd postanowił wiernie, według brzmienia relacyj, zawiadamiać Izbę o każdem zdarzeniu. Z prawicy odezwały się głosy: „Myśmy dotychczas nie byli przyzwyczajeni do takiej otwartości.“ Minister odczytuje depesze następujące:

Hue 5 lipca. Legacya i cytadela zostały o godzinie 1 rano zaatakowane przez wszystkie wojska anamickie. Na cytadelę i otaczające legacyę domki, pokryte słomą, rzucano żagwie zapalone. Nie ponieśliśmy strat dotkliwych. Trudno dociec, co się stało w cytadeli, która się pali w kilku miejscach. Ogień ręcznej broni i z dział jest nader żywy. Mam pewność, że ogień nieprzyjacielski zostanie zmuszony do milczenia. Namiot z aparatami telegraficznemi uratowany. Zarządziłem, co potrzeba i nie istnieje żadna obawa.

Hue 5 lipca. Cytadela, uzbrojona w 100 dział, znajduje się w mocy naszej. Wojsko nasze trzymało się dzielnie. Atak o godzinie 1 rano rozpoczął się równocześnie na cytadelę i budynek legacyjny. Anamici znajdowali się w sile 30.000. Wszelkie rekwizyta, skutkiem wznieconego przez Anamitów pożaru, spłonęły — uratowano jednak amunicyę i zapasy żywności. Czynię wszelkie możliwe zabiegi, ażeby nie dopuścić do ataku na legacyę. Możecie być spokojni. Zarządzono odpowiedni ruch wojsk, celem wzmocnienia załogi.

Hue 5 lipca. Wojska ze snu nagle rozbudzone niespodziewanym napadem, stanęły w jednej chwili do boju, a skoro się rozwidniło, wykonały ruch naprzód. Nieprzyjaciel podaje wszędzie tył i uchodzi rozbity. Około 1500 zwłok żołnierzy anamickich leży na placu boju. Straty nasze wynoszą 60 ludzi rannych i poległych.

Po przeczytaniu depesz, dodaje minister: Mamy obecnie 35,000 żołnierza w Tonkinie, a w liczbie tej przynajmniej 30,000 żołnierza zdolnego do boju, możemy zatem przetrwać i odeprzeć wszelkie ataki. Proszę Izbę, ażeby pokładała zupełne zaufanie. Nie omieszkamy zresztą donosić szczerze o wszelkich wypadkach. (*Oklaski*).

X. biskup Freppel mniemał, że wobec takiego położenia, należałoby odroczyć obrady nad traktatem, gdyż stosunki z Anamem mogą uledz stanowczej zmianie. — Minister Freycinet protestuje przeciw myśli odroczenia dyskusyi. Traktat zawarty został z cesarzem Chin, a stosunki Francyi z panującym Anamu, nie mają żadnej styczności ze sprawą z Chinami. Jeżeli panuje rozdrażnienie w Izbie, to należy je przypisać szlachetnej sympatyi dla wojsk francuskich w Anamie. (*Oklaski*). Po odrzuceniu wniosku odroczenia, rozpoczynają się obrady, w których X. biskup Freppel, zabrawszy głos, oświadcza, że popierał zawsze politykę kolonialną, ponieważ ta polityka nie jest republikańską, ale tradycyjną. (*Głosy: A Meksyk?*). X. Freppel: Wyprawy do Meksyku nie podyktowała polityka kolonialna, ale jakaś sentymentalna. Następnie X. Freppel krytykuje niektóre artykuły traktatu, mówiące za wiele lub za mało.

Minister spraw zagranicznych Freycinet odpowiada, że od roku 1884 zmieniła się sytuacya, że Chiny zmuszone były zrobić ustępstwa, ale z drugiej strony należało unikać wszystkiego, coby mogło upokarzać Chiny według ich własnego mniemania. Biskup Freppel dziękuje ministrowi za wyjaśnienie, gdyż przekonywa się, że zależność Anamu od Chin zupełnie ustaje. — Lockroy pomimo niechęci do dyskusyi w Izbie zabiera głos i pyta, czemu przez dziewięć miesięcy przedłużano wojnę, gdy przed wspomnianym terminem w istocie można było zawrzeć pokój. Chętnie jednak gotów przyjąć traktat obecny, albowiem gdyby ten nie został przyjęty, następny mógł być niekorzystniejszy. (*Oklaski i śmiech*). Perrin: Im lepiej rząd obecny prowadził rokowania... (Deves przerywając: To prawdziwe rozdanie nagród). Perrin: Być może, ale pan i jego przyjaciele nie otrzymacie żadnej — im lepiej tedy były teraz prowadzone rokowania, tem w gorszem świetle przedstawia się ich początek za czasów rządu poprzedniego. I ten mowca także przyjmuje traktat, mniema jednak, że Izba będzie musiała kiedyś jeszcze rozstrzygnąć, czy zdobycz ta ma być utrzymaną, lub nie. Clemenceau zapytuje, czy nie ma kogo w Izbie, ktoby mógł powiedzieć, jakie zadanie mają spełnić Francuzi w Tonkinie Co odpowiemy krajowi, gdy zapyta: kiedyście uchwalili tę politykę kolonialną? czy pytano Izbę, o upoważnienie do prowadzenia takiej polityki? Mowca wzywa członków byłej większości, ażeby odpowiedzieli na po-

---

POTOP

(91) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

— Ogłosili mnie — rzekł Kmicic — w całej rzeczypospolitej za okrutnika i hetmańskiego za przedańca, albo zgoła szwedzkiego. Gdyby król Jegomość wiedział, ktom jest, mógłby mi nie ufać i intencyą moją wzgardzić, która jeśli nie jest szczera, Bóg widzi. Uważaj Kiemlicz!

— Uważam wasza miłość.

— Tedy nie nazywam się Kmicic, jeno Babinicz, rozumiesz? Nikt niema mego prawdziwego przezwiska wiedzieć. Gęby mi nie otworzyć, pary nie puścić. A będą pytać, zkąd jestem, to powiesz, żeś się po drodze do mnie przyłączył, i nie wiesz, natomiast rzekniesz: kto ciekaw, niech się samego pyta.

— Rozumiem wasza miłość.

— Synom zapowiesz, czeladzi także. Choćby z nich pasy darto, nazywam się Babinicz. Gardłem mi za to odpowiadacie!

— Tak i będzie wasza miłość. Pójdę synom zapowiedzieć, bo tym szelmom trzeba łopatą w łeb kłaść. Taka mi z nich pociecha... Bóg pokarał za dawne grzechy... ot co! Pozwoli wasza miłość słowo jeszcze powiedzieć?

— Mów śmiele.

— Widzi mi się lepiej będzie, jeśli nie powiemy ni żołnierzom, ni czeladzi, dokąd jedziem.

— Tak ma i być.

— Dość niech wiedzą, że pan Babinicz, nie pan Kmicic jedzie. A po drugie: chcąc w taką drogę jechać, lepiejby ukryć szarżę waszej miłości.

— Jakto?

— Bo Szwedzi glejty znaczniejszym ludziom dają, a kto niema glejtu, tego do komendanta prowadzą.

— Ja glejty do komend szwedzkich mam.

Zdziwienie błysnęło w chytrych oczach Kiemlicza, ale pomyślawszy chwilę, rzekł:

— Wasza miłość pozwoli jeszcze powiedzieć, co myślę...

— Byleś dobrze radził, a nie marudził, to mów, bo widzę, żeś człek obrotny.

— Jeśli glejty są, to i lepiej, bo można w nagłym razie pokazać, ale jeśli wasza miłość z taką robotą jedzie, która ma zostać tajemna, to lepiej glejtów nie pokazywać. Nie wiem ja, czy one wydane na imię Babinicza, czy na pana Kmicica, ale pokazać, to ślad zostanie i pościg łatwiejszy.

— Jak w sedno utrafiłeś! — rzekł żywo Kmicic. — Wolej glejty zachować na inny czas, jeśli można inaczej się przedostać.

— Można, wasza miłość, a to w przebraniu chłopskiem, albo chudopacholskiem, co będzie łatwiej, bo u mnie tu jest trochę ochędostwa, jakoto czapek i kożuchów szarych, takich właśnie, jak drobna szlachta nosi. Wziąwszy tabunek koni możnaby pojechać z nimi, niby po jarmarkach, i przebierać się coraz głębiej, hen, aż pod Łowicz i Warszawę. Co ja, z przeproszeniem waszej miłości, nieraz już jeszcze w spokojnych czasach czyniłem i tamte drogi znam. Jakoś pod tę porę przypada jarmark w Sobocie, na który zdaleka się zjeżdżają. W Sobocie dowiemy się o innych miastach, gdzie jarmark i byle dalej! byle dalej!... Szwedzi też mniej na chudopachołków zważają bo się mrowie tego po wszystkich jarmarkach kręci. A spyta nas jaki komendat, to mu się i wytłumaczym, zaś mniejszym kupom można będzie, jeśli Bóg i Najświętsza Panna pozwoli, po brzuchach przejechać.

— A jak nam konie zabiorą, bo to rekwizycye w czasie wojny codzienna rzecz?

— Albo kupią, albo zabiorą. Jeśli kupią, tedy nie z końmi, ale niby po konie do Soboty pojedziem... a jeśli zabiorą, podniesiemy lament i ze skargą będziem jechali aż do Warszawy i Krakowa.

— Chytry masz rozum — rzekł Kmicic — i widzę, że mi się przydacie. Choćby też Szwedzi te konie zabrali, to znajdzie się taki, który zapłaci.

— I tak ja miałem do Ełku, do Prus z niemi jechać, to się dobrze składa, bo właśnie tamtędy droga nam wypadnie. Z Ełku pojedziem granicą, potem wyprostujem na Ostrołękę, a ztamtąd puszczą aż pod Pułtusk i Warszawę.

— Gdzie to ona Sobota?

— Niedaleko Piątku, wasza miłość.

— Kpisz Kiemlicz?

— Zaśbym śmiał — odrzekł stary, krzyżując ręce na piersiach i skłaniając głowę — jeno się tam tak dziwnie miasteczka nazywają. To za Łowiczem, wasza miłość, ale jeszcze kawał drogi.

— I jarmarki znaczne w onej Sobocie?

— Nie takie, jak w Łowiczu, ale jest jeden w tej porze, na który nawet i z Prus konie pędzą, i luda siła się zjeżdża. Pewnie tego roku nie będzie gorzej, bo tam spokojnie. Szwedzi wszędy panują i po miastach załogi mają. Choćby się kto chciał ruszyć, to i nie może.

— Tedy przyjmuję twój sposób!... Pojedziemy z końmi, za które z góry ci zapłacę, abyś szkody nie miał.

— Dziękuję waszej miłości za poratowanie.

— Przygotuj jeno kożuchy, czapki i szable proste, bo zaraz jedziem. A zapowiedz synalom i czeladzi, ktom jest, jak się nazywam i że z końmi jadę, a wyście do pomocy najęci. Ruszaj!

A gdy stary zwrócił się ku drzwiom, pan Andrzej rzekł jeszcze:

— I nie będzie mnie nikt nazywał miłością, ni komendantem, ani pułkownikiem, jeno waszecią, a z nazwiska Babiniczem.

Kiemlicz wyszedł — i w godzinę później siedzieli już wszyscy na koniach, gotowi ruszyć w daleką drogę.

Pan Kmicic, przybrany w szarą chudopacholską świtę, w taką czapkę z wytartym barankiem, i z przewiązaną twarzą, jakby po jakim karczemnym pojedynku, trudny był do poznania i wyglądał istotnie na szlachetkę, włóczącego się z jarmarku na jarmark. Otaczali go ludzie podobnie przybrani, zbrojni w proste szabliska i długie baty do popędzania koni, oraz arkany do chwytania rozbieganych.

Żołnierze poglądali ze zdziwieniem na swojego pułkownika, czyniąc sobie pocichu różne o nim uwagi. Dziwno im było, że to już pan Babinicz, nie pan Kmicic, że go mają z waszecia traktować, a najbardziej ruszał na to ramionami i wąsami stary Soroka, który, patrząc jak w tęczę w groźnego pułkownika, mruczał do Biłousa:

— Chyba mi ów waszeć przez gardziel nie przejdzie. Niech mnie zabije, a ja taki po staremu oddam, co mu się należy.

— Jak rozkaz, to rozkaz! — odrzekł Biłous — ale się pułkownik zmienił okrutnie.

Nie wiedzieli żołnierze, że i dusza w panu Andrzeju zmieniła się tak samo, jak i zewnętrzna postać.

— Ruszaj! — krzyknął nagle pan Babinicz.

Zaklaskały bicze, jeźdźcy otoczyli stadko koni, które zbiły się w kupę — i ruszono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyższe zapytania. Obecny traktat będzie przyjęty jako konieczność, ale niemą się czem chełpić. Po wypadku pod Bakle, oświadczał rząd poprzedni, że Chiny koszta zapłacą, a tymczasem pokazuje się, że płacić muszą Francuzi (*oklaski*). P Ferry oświadczył w swoim czasie, że dla pewności odszkodowania, zatrzymuje Formozę, a dziś zaniechano wszelkiego odszkodowania. Czemu? Bośmy dożyli wypadku pod Langsonem. (*Niezadowolenie w Izbie*). Mówić o tem będę, bo kraj musi się dowiedzieć o prawdzie, kraj powinien wiedzieć, że nie mówiono mu prawdy. Mnóstwo nasuwa się kwestyj, mowca podnosi tylko jedną, a mianowicie, czy rząd przyszłej Izbie pozostawi rozstrzygnięcie kwestyj, ażali kraj ma przyjąć lub nie i nadal okupacyę (*Oklaski*).

Sprawozdawca Duborst przypomina wycieczki przeciw wyprawie tunetańskiej, a dziś wszyscy z niej zadowoleni, toż samo będzie z Tonkinem. (*Oklaski i wrzawa*). Następnie bonapartysta Duval roztrząsa niekorzyści ekonomiczne wyprawy, lubo przyznaje, iż rząd obecny zrobił, co mógł. Minister spraw zagranicznych prosi ponownie o przyjęcie traktatu, i zapewnia, że nie myśli stwarzać trudnej sytuacyi. Clemenceau robi uwagę, że chciał tylko w oczy wypowiedzieć byłym członkom gabinetu, że daremnie marnowali pieniądze i krew, i że nie odpowiedzieli na zarzuty. Powstała ogólna wrzawa, gdy równocześnie mówić chcieli Rouvier, Ferry, Delafosse i Langlois, w końcu jednak, po uśmierzeniu hałasu, przyjęto traktat jednogłośnie.

Rozmowa z Bülowem.

Korespondent dziennika *Gaulois* w Ems donosi swemu pismu o rozmowie, mianej z p. Bülowem, posłem niemieckim w Bernie:

— Kanclerz — powiedział p. Bülow do swojego gościa — daje się zastępywać w czasie nieobecności cesarskiej w Berlinie przez osobę trzecią. Skoro się Cesarz zdecyduje jechać do Ems, ja opuszczam Bern, wyprzedzając go o kilka dni przybyciem do Ems; po ukończeniu kuracyi cesarskiej wracam napowrót do Berna...

— Pan musisz być bardzo zajętym? Czy zdołasz pan wszystko sam załatwiać?

— Jestto rzecz przyzwyczajenia się; mam tylko przy sobie jednego sekretarza, wszystko sam zresztą przeglądam. Życzeniem Cesarza jest, aby się nic bez jego wiedzy nie działo. Przedkładam mu wszystkie dokumenta *in extenso*; tylko jeśli rozmiar ich jest zawielki, robię dla J. C. Mości stosowny wyciąg.

— Jaka jest dzisiaj polityka zewnętrzna Niemiec? (?)

— Chcemy pokoju, pokoju za każdą cenę; nie zapominając o zasadzie: *Si vis pacem, para bellum.*

Pan Bülow nie mógł się wstrzymać od lekkiego uśmiechu.

— Ależ bo trudno dać się ubiedz.

— Czy upadek Gladstona spowodował jakąś zmianę w stosunkach niemiecko angielskich?

— Stosunki te są zawsze przyjaznej natury; niezawodnie kocha J. C. Mość syna zmarłego Cara, życząc mu, jak własnemu bratu; ale nie zapomina i o tem, że następczyni tronu jest córką królowej angielskiej. Familijne te stosunki umożebniają przyjazne zachowanie się nasze tak dla W. Brytanii, jak i dla Rosyi.

— A wobec Francyi?

— I w tym względzie nastało zupełne uspokojenie.

— Pan Ferry...

P. Bülow nie dał mi dokończyć.

— Książę Bismark — przerwał mi żywo — utrzymuje z p. Freycinetem ten sam przyjazny stosunek, jak ongi z panem Ferrym. Nietylko, że nie istnieje obecnie pomiędzy temi państwami żadna przyczyna do zatargów, ale owszem wszystko za tem przemawia, aby się w obopólnym interesie do siebie zbliżały. Plany nasze, powtarzam, są natury czysto pokojowej, a co się tyczy rozszerzenia kolonialnego...

— Bezwątpienia, daje wam ekspedycya tonkińska wiele do namysłu?

— Nie mam prawa krytykować postanowienia rządu francuskiego; ale podług mego zdania, lepiejby było wcale jej nie przedsiębrać.

— A względem Egiptu? Czy się Niemcy nieprzychylają do neutralizacyi tego kraju?

— Z naszej strony żadne wmieszanie się nie będzie miało miejsca, zwłaszcza takie, któreby miało za skutek awanturę wojenną.

— A agitacye socyalistyczne?

— Szwajcarya właśnie podjęła poważne środki zaradcze celem wydalania anarchistycznych żywiołów. Mojem zdaniem, ci, którzy się targnęli na życie cesarza, byli poprostu szaleńcami, dążącymi do smutnej sławy. Cesarz jest tak dobrym! A czy jego zresztą usunięcie, zniszczy dynastyę? Bynajmniej. Mam nadzieję, że nam go Bóg jeszcze na długo zachowa i będzie tu mógł znowu dosiąść konia, co mu się od października przeszłego roku nie udało; wówczas — było to w czasie wielkiej parady — siedział on przez półtory godziny na koniu, nie czując żadnego zmęczenia.

Podajemy powyższą rozmowę, pozostawiając naturalnie odpowiedzialność za jej autentyczność dziennikowi *Gaulois*, a zastrzeżenie to tem potrzebniejsze, gdyż niektóre szczegóły rozmowy mogą budzić w istocie dość poważne wątpliwości.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Budowa gęstej sieci kolei żelaznych azyatyckich nie schodzi w Rosyi z porządku dziennego. W Moskwie zorganizowano niedawno batalion wojska specyalnie dla budowy kolei żelaznych, który już wysłany został nad morze Kaspijskie dla rozpoczęcia budowy Zakaspijskiej kolei żelaznej, której rząd przypisuje wielką doniosłość, ponieważ — jak powiadają *St. Pet. Wied.* — „kolej rzeczona, przecinająca miejsca, które mogą być widownią operacyj wojennych, da większą pewność wygranej i bezpieczeństwa, niż fortece.“ — Jenerał Annienkow, jako główny kierownik budowy kolei azyatyckich, ukończył już lustracyę miejscowości, po których przechodzić będą przyszłe koleje; teraz, wspólnie z jenerał-gubernatorem prowincyi pracuje nad ułożeniem kosztorysu, z którym w końcu czerwca (st. st.) przybyć ma do Petersburga dla przedłożenia go do zatwierdzenia Rady Państwa. Jest też w toku kwestya połączenia nową liniją kolejową Teheranu z Zakaukaską koleją; projekt ten popieranym jest silnie przez ks. Dondukowa-Korsakowa, a szczegółowem jego opracowaniem zajęci są obecnie główniejsi akcyonaryusze kolei Zakaukazkiej, którzy już zredagowali w języku francuskim projekt odnośnej konwencyi, a wkrótce zorganizowaną będzie ekspedycya dla zbadania miejscowości. Chodzi dziś głównie o rozstrzygnięcie, czy przyszła linia ma być poprowadzoną wzdłuż pobrzeży morza Kaspijskiego, czy też najprostszą linią skierowaną będzie od Teheranu w kierunku Tyflisu.

Rząd rosyjski wydał, jak wiadomo, rozporządzenie, nakazujące Niemcom, którzy zajmują jakiekolwiek posady przy kolejach żelaznych, przyjąć poddaństwo rosyjskie pod grozą w przeciwnym razie wydalenia z miejsc. — Rozporządzenie nie podobało się Niemcom, bo niektóre dzienniki berlińskie w dość ostry sposób odezwały się o niem, konkludując, że takie postępowanie sprzeciwia się przyjaznym sąsiedzkim stosunkom. Na to dziennik *Graždanin* odpowiada: „W Berlinie, jak nigdzie, znają doniosłość służby przy kolejach żelaznych, zwłaszcza podczas wojny. Istnieje nawet w Niemczech osobna nauka kolejowa, która posiada, obok innych nauk, specyalne katedry w niektórych uniwersytetach i akademiach technicznych. — Są także przy armii pułki kolejowe, sformowane wyłącznie w celu pełnienia służby na kolejach żelaznych w czasie wojennym, a ćwiczenia tych pułków prowadzą w miejscach zamkniętych i w takiej tajemnicy, że nawet oficerom innej broni nie wolno na nie uczęszczać. Cóż tedy dziwnego, że Rosya, która tych wszystkich zabezpieczeń niema i ostrożności nie obserwuje, stara się choć jako tako osłonić od niebezpieczeństwa obcych żywiołów, usuwających się z zasady zpod asymilacyi z elementem miejscowym, a tak dalece niepewnych, że się cofają ze wstrętem od nauki języka rosyjskiego i nie chcą przyjmować poddaństwa Rosyi, chyba w ostateczności, chociaż w niej byt i chleb zdobywają“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lipca.

JE. Namiestnik Zaleski przejechał dziś rano przez Kraków błyskawicznym pociągiem, wracając z Wiednia do Lwowa. Na dworcu witali go przedstawiciele władz oraz Prezydent miasta Szlachtowski. Rozmowa toczyła się przeważnie o grożącem niebezpieczeństwie powodzi.

— **P. Kazimierz Grocholski** przejechał przez Kraków, udając się z Reichenhall do swojego majątku.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożyli w dalszym ciągu: Komitet wiankowy całą nadwyżkę dochodu w kwocie 122 złr. 93 c., hr. Adamowa Potocka 100 złr., Dr Leon Kopff jako członek czasowy 2 złr., J. K. datek jednorazowy 1 złr.

— **Stan wody** na Wiśle wynosił wczoraj o godz. 7 wieczór 2·70 m. nad zero, dziś rano zaś 2·96 m. nad zero. Z tego widać, iż przybytek wody jest łagodnym. Doświadczeni ludzie, jak p. Wojciechowski, starszy Stowarzyszenia rybaków, twierdzą, iż niema obawy, co do Wisły mianowicie, aby powtórzyła się zeszłoroczna katastrofa, dlatego iż deszcz nie pada bezustannie, lecz zostawia pewne, kilkagodzinne przerwy między opadami, dlatego każdy świeży napływ wody deszczowej, szczególniej w górach, może odejść, zanim świeży deszcz dostarczy znowu pewnej ilości wody. W ten sposób wysoki stan wody trwać może dłużej, nie wzmoże się wszakże gwałtownie. Co do zalania zaś gruntów, to również p. Wojciechowski twierdzi, iż brzegi Wisły z małemi zmianami, wszędzie mają tę samą wysokość, jak pod Krakowem, dopóki więc powódź tu brzegów nie sforsuje, a nie stało się to do godz. 11 przed południem, to plony nad Wisłą unikną przeważnie zniszczenia i zamulenia. Siano tylko już gdzieś z płaskich brzegów woda zabrała, wczoraj bowiem niosła go dość sporą ilość. Jest nadzieja ugruntowana, że od popołudnia począwszy, woda powinna opadać.

W Krakowie woda nie poczyniła jeszcze szkód żadnych, prócz przerwania gościńca za wolskim mostem i rozlania się szeroko po Błoniach, oraz zagrożenia realności p. Hercokowej za Rudawą, około zabezpieczenia której pracowano noc całą. Most na ulicy Wolskiej, ażeby go woda nie podniosła, obciążono furami pełnemi kamieni, opróżniono przytem realność za Rudawą, zwaną „Wenecyą“ z mieszkańców i ustawiono tu łodzie ratunkowe na wszelki przypadek, a służbę pełni straż pożarna.

Wczoraj i dzisiaj prowadzone są roboty zabezpieczające z energicznym pośpiechem przy wale ochronnym obok Skałki, na Dajworze, który woda zalała; przy moście kolejnym i na Zwierzyńcu. Przy wale około Skałki pracowało około 100 aresztantów, pod osobistym naczelnym nadzorem p. Przybyszowskiego, tutejszego inspektora więzień, który noc całą pozostał na stanowisku. Pracowała tu także sumiennie straż pożarna, a na wszystkich zagrożonych stanowiskach znajdowali się i czuwali urzędnicy Magistratu w dzień i w nocy. Prezydent miasta Dr Szlachtowski i wiceprezydent Dr Schmidt objeżdżali kolejno stanowiska wraz z dyrektorem budownictwa p. Niedziałkowskim. Inżynierya wojskowa poczyniła odpowiednie przygotowania.

Dziś w nocy wał obok Skałki wzmocniono nowym wałem, 40 cm. wysokim, mianowicie dano od strony wody ścianę z desek, umocniono ją palami, bitemi głęboko w ziemię, nałożono z tyłu gnojem i przywalono ciężkiemi kamieniami. W ten sposób ubezpieczono część Kazimierza od możliwego zalewu.

— **Woda** na Wiśle pod Podgórzem dziś o godzinie 12ej w południe stoi 3·05 metrów nad zero; od godziny 2ej zaś po południu począwszy, przestała już przybierać.

— **W okolice Czernichowa** i od Mogiły do Niepołomic wysłani urzędnicy starostwa skonstatowali następujący stan rzeczy: W Czernichowie przekroczyła woda przerwę wałową i zalała grunta Zakładu rolniczego nad Wisłą położone; w Przegorzałach wystąpiła również woda na grunta koło cegielni. Niektóre grunta w Wołowicach i Czernichowie częściowo zalane. W Wolicy wystąpiła również woda na nadbrzeżne grunta. Klęska w ogólności dotąd bardzo małych rozmiarów i nie wymaga akcyi ratunkowej. Odpowiednie środki bezpieczeństwa zarządzono. Dostateczna ilość łodzi znajduje się w miejscach zagrożonych. — Wały nadwiślańskie w ogólności dotąd nie zepsute.

Stan wody w Oświęcimie był dziś rano 2·15 m. nad zero; woda tedy opadła, gdyż stała wczoraj wieczorem 2·70 m.

— **Z dyrekcyi kolei państwowych** otrzymujemy doniesienie, iż koło Skawiny skutkiem podmulenia nasypu kolejowego, wykoleił się pociąg Nr. 253. Sześć wagonów wysunęło się z szyn. Z osób jadących nie doznał nikt uszkodzenia. Ruch osobowy na kolei nie jest przerwany. Pasażerowie na owem miejscu przesiadają się.

— **Do tutejszego Obserwatoryum** nadeszła ze stacyi meteorologicznej w Zakopanem depesza, według której spadło tamże od godziny 7ej rano d. 7 b. m. do 7ej dnia 8 61·3 millim. deszczu, co znaczy 61·3 litrów wody na 1 metr kwadratowy. Ilość ta jest blisko o 25 litrów mniejszą od spadłej w ciągu jednego dnia w czerwcu roku zeszłego na tejże stacyi.

— **Czernichów** 8 lipca (3-cia godzina po południu). Znów w tym roku nawiedziła naszą okolicę powódź. Woda na Wiśle wzrasta ciągle, pola już pozalewane; od godziny wpół do 10ej do 3ej przybyło wody na 23½ centimetry przy pomiarze stanu wody przy gmachu zakładu rolniczego w ogrodzie. Obawa jest wielka jeszcze przed większą powodzią, bo w górach od kilku dni są nawalne deszcze; zresztą już tej powodzi wystarczy do zniszczenia tegorocznych plonów okolicy nadwiślańskiej, niestety już drugi rok tak srodze dotkniętej.

— **Piekary** 8 lipca. Wczoraj już w niższych miejscach woda wystąpiła na brzegi, a według dziś nadeszłych tu wiadomości, całe Nadwiśle w powiecie wadowickim stoi pod wodą. Po tej zaś stronie woda zajmuje Jezierzany, Ściejowice, Piekary i część Śmierdzącej.

— **Myślenice** 8 lipca. Dzisiejszej nocy wody zerwały połowę starego, obecnie mającego się przebudować mostu w Osieczanach, i mały mostek w Izdebniku, skutkiem czego komunikacya została przerwaną. Woda opada.

— **Nowy Sącz** 8 lipca. Dunajec wzbiera Pod Nowym Sączem wynosi 3·3 metry.

— **Śmierć z paraliżu.** W tych dniach, zdarzył się smutny wypadek w Krakowie. Świeżo przybyły ze Lwowa wiolonczelista Wollman — kąpiąc się w Wiśle, został tknięty paraliżem, a odwieziony do szpitala, przytomności nie odzyskał i wczoraj oddał ducha Bogu. Śp. Wollman, dobry muzyk, był profesorem lwowskiego konserwatoryum.

— **Zamiar samobójstwa.** Jan Brodzki, szewc, wczoraj wieczorem będąc pijanym, wskoczył w ubraniu do Wisły pod Skałką w zamiarze samobójczym. Ignacy Śliwiński, czeladnik kominiarski, wyciągnął Brodzkiego z wody i uratował mu życie.

— **Dyrekcya** Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów zawiadamia tychże, że na walnem zgromadzeniu delegatów tegoż Towarzystwa 24 października 1883 r. uchwaloną zmianę do § 4 statutu Tow. o zniżeniu wpisowego od jednego udziału wynoszącego kwotę 2 złr., mianowicie członek liczący 30 lat płaci wpisowego 1 złr., od 31 do 40 lat 2 złr., od 41 do 50 lat 3 złr., zatwierdziło Namiestnictwo reskryptem z d. 27 kwietnia 1885 L. 23,454. Z tego powodu dyrekcya zaprasza wszystkich pp. organistów, którzy dotychczas do Towarzystwa jeszcze nie przystąpili, aby jak najliczniej się zapisywali, zwłaszcza, że obecnie i najmniej zamożny na jeden udział i wpis przy dobrej chęci zdobyć się potrafi. Wszelkie zgłoszenia celem zapisania się do Towarzystwa adresować należy do dyrekcyi Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów (na ręce X. Teofila Moszyńskiego, plac Kapitulny, L. 7, we Lwowie).

— **Kuratorya bursy św. Kazimierza** w Tarnowie, ogłasza sprawozdanie ze swoich czynności w roku 1884/5 z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Przychody wynosiły 4.252 złr. 99 ct., rozchody 4·108 złr. 40 ct.; szczegółowe sprawozdanie z załączeniem kwitów i rachunków, przesłała kuratorya w myśl statutu bursy Wydziałowi krajowemu do zbadania. Postęp w naukach uczniów zakładu w ogólności, okazał się z końcem r. 1884/5 nader pomyślny, i tak: Stopień I-szy celujący otrzymało 31 uczniów; — stopień I, 31; do egzaminu poprawczego przeznaczonych dwóch; stopień drugi 4; w ciągu roku opuściło zakład 3, razem 52. Za miły obowiązek poczytuje sobie kuratorya złożyć stokrotne „Bóg zapłać“ przewielebnemu duchowieństwu, Radzie powiatowej Tarnowskiej, dyrekcyi tarnowskiej kasy oszczędności i wszystkim dobrodziejom i opiekunom młodzieży, — którzy datkami przyczynić się raczyli do pomnożenia funduszów bursy z prośbą by i na przyszłość zakład ten mieli w pamięci i nim się opiekowali; również Drowi Walczyńskiemu, który bezinteresownie na każde wezwanie i o każdej porze spieszy z pomocą lekarską. — W końcu przypomina kuratorya interesowanym, że podania o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy, wnieść należy najdalej do 15 sierpnia b. r. Warunki przyjęcia: 3 złr. wstępnego i 8 złr. miesięcznej opłaty, ubożsi opłacają 6 złr. Uczniowie otrzymują w zakładzie prócz mieszkania, wikt, łóżko, pranie bielizny, obsługę, światło, a w razie potrzeby pomoc w naukach.

— **Iwonicz** 7 lipca. Nowe nieszczęście Horodenki zakołatało też do serc tutejszych gości kąpielowych, którzy niedawno szczodry zasiłek przesłali nieszczęśliwym pogorzelcom Grodna. Dla pogorzelców Horodenki urządzono zabawę, a pomimo że ten rodzaj kollekty przy osobach specyficznie chorych, jakich zwykle zdroje iwonickie zgromadzają, najmniej nastręcza korzyści, to jednak uzyskany czysty zysk w kwocie 25 złr. przesyłam wam przy niniejszej korespondencyi dla doręczenia uprawnionemu komitetowi do rozdzielania wsparć w Horodence. Przy tej sposobności donoszę, że do dziś dnia przebywa tutaj 961 osób, a między intelligencyą przeważa zawsze Korona i Litwa, choć nie brak i Poznańczyków. Pogoda sprzyja z małemi przerwami górskich niespodzianek, przepływających nad kotliną zakładu z szumem burzy i grzmotów, wśród których całe Towarzystwo pociesza się rozrywką to narodowych melodyj wybornej tegorocznej kapeli zakładowej, to znowu wdzięcznym repertuarem teatralnym udatnie odgrywanym przez liczne Towarzystwo artystów z 34 członków złożone, pod dyrekcyą p. Lasockiego.

— **Z Średzkiego** donoszą o śmierci ś. p. Wiktora hr. Szołdrskiego w Brodowie. Nad grobem przemówił pierwszy X. Bąk, który przez długi czas jako kapelan w domu hr. Szołdrskich przemieszkiwał, a w wymownych słowach skreślił żywot zmarłego pokrótce — podał w głównych zarysach jego stosunek do ludu, do rodziny, do Kościoła i społeczeństwa — wreszcie zwrócił się z słowami pociechy do pozostałej wdowy, która lat 44 dobrej i złej doli ze zmarłym przeżyła.

W imieniu współobywateli powiatu, pożegnał zmarłego Dr Zaremba z Pierzchna — składając wieniec wspólnie z pp. Karczewskim Włodzimierzem i Karłowskim Stanisławem na trumnę — na znak czci i uznania dla długoletnich zasług obywatelskich Wiktora hr. Szołdrskiego.

— **„Kuryer Poranny“** w następujący sposób opisuje pogrzeb księcia Leona Radziwiłła w Nieświeżu:

„W piątek d. 3 b. m., niezwykły ruch panował na ulicach Nieświeża, przygotowania zapowiadały świetny ceremoniał pogrzebu ś. p. księcia Leona Radziwiłła, którego wolą było, spocząć na wieki wśród przodków swoich, w obszernych grobach fary nieświeżskiej.

Od godziny 3 z południa, tłumy ludu zaległy drogę od strony stacyi kolei żelaznej Horodzieja, koło godz. 8-mej wieczorem, ukazał się karawan z trumną dębową, politurowaną. Na stacyi znajdowała się rodzina z księciem ordynatem Antonim Radziwiłłem na czele i delegacyą wojskową pułku grodzieńskiego, w szeregach którego, ks. Leon rozpoczął wojskową karyerę, dosłużywszy się stopnia pełnego jenerała kawaleryi.

O kilka wiorst za miastem pułk miejscowy marjampolski, pod dowództwem korpuśnego jenerała Afrosimowa i jen. adjutanta Strukowa, oczekiwał zwłok. Książę Antoni Radziwiłł, jako jenerał pruski, dosiadł konia, oddano honory wojskowe i cały oddział imponujący powagą i uroczystością posunął się zwolna ku miastu. Na czele szły cechy, za niemi nadworni strzelcy, wiarusy, wierni słudzy w skromnych jednostajnych mundurach strzeleckich w liczbie 80, wreszcie masy ludu.

Kilkotysięczny orszak wśród setek pochodni latarni i światła, imponująco się przedstawiał. Piękna, cicha noc letnia, sprzyjała całej uroczystości. O godz 11, trumnę wstawiono w farze obitej kirem, — rzęsiście oświetlonej tysiącznem światłem, na odpowiednio urządzonym katafalku.

Nazajutrz w sobotę, o godz. 12 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, kościół był przepełnionym, tłumy ciekawych cisnęły się na placu, przy katafalku stała straż honorowa. Po nabożeństwie w chwili ustawienia trumny w przeznaczonym grobowcu, trzykrotna, tysiączna salwa karabinowa, rozległa się w powietrzu, kończąc smutny obrządek.

Znani z gościnności księstwo Antoniowstwo, zaprosili do zamku obecnych gości. W przepysznej odnowionej sali, tak zwanej portretowej, zasiadło do stołu przeszło 70 osób. Książę ordynat w kilku słowach wyraził wdzięczną pamięć dla zmarłego stryja i podziękował zaproszonym. Odpowiedne mowy zakończyły ucztę.

Dodać trzeba, że podczas całej ceremonii panował wzorowy porządek pomimo tłumu ciekawych, utrzymywała go straż leśna.

Dekoracya karawanu, katafalku i obszernej fary, nie przedstawiała nic do życzenia, wykonał je starannie i umiejętnie, należący do administracyi p. Lucyan Czermiński.“

— **Cudowne uzdrowienie w Częstochowie.** *Przegląd katolicki warszawski* otrzymał następujący list: „Dnia 22 maja roku Pańskiego 1885. Ja niżej podpisany właściciel dóbr gubernii podolskiej, powiatu latyczowskiego, mając córkę Maryę chorą od lat kilku, a od dwóch lat o kuli i lasce chodzącą, szukając przez cały ten przeciąg czasu rady najsławniejszych wiedeńskich i innych lekarzy i obecnie mając zamiar jechania do Paryża, przed tą podróżą wspólnie z matką zrobiliśmy votum odwiedzenia Częstochowy i ofiarowania naszej córki Przenajświętszej Boga Rodzicy. Po wysłuchaniu Mszy św. i odbytej spowiedzi, właśnie w chwili, kiedy córka moja Marya przyjmowała Ciało i Krew Pańską przed ołtarzem Najświętszej Panny Maryi Częstochowskiej, uczuła raptownie tak wielką ulgę, że odrzuciwszy kulę, sama o własnych siłach, wsparta tylko na mojem ręku, z kościoła wyszła. Przejęty do głębi serca tak wielką, acz niezasłużoną łaską cudowną Przenajświętszej Panny Maryi, niniejszem ten cud poświadczam i na każde zażądanie przed Bogiem i ludźmi o tem świadczyć jestem do śmierci gotów, prosząc, aby to niniejsze moje świadectwo, własnoręcznym podpisem moim stwierdzone, w aktach kościoła w Częstochowie ku zbudowaniu wiernych złożone było.“

(podpisano) *Karol Zgoda Kozielski.*

— **Czarny monarcha.** Król Massala, władca Kongo, bawi obecnie wraz z rodziną i dworem w Antwerpii. Na cześć dostojnego gościa dano galowe przedstawienie w teatrze, składające się z *Podróży naokoło świata*, Vernea, i baletu. Przedstawienie zajęło murzynów niezmiernie. W chwili, gdy pociąg na scenie opadają dzicy i mordują Europejczyków, powstał straszny hałas w loży królewskiej, wycie i okrzyki, którym zawtórzył homeryczny śmiech publiczności. Trzebaż nadto, że między statystami na scenie znalazł się jeden prawdziwy murzyn, który, jak tylko zoczył swego monarchę, podbiegł naprzód sceny i z całej siły zawołał, kłaniając się do ziemi: *Mbote Massala!* (Bądź pozdrowiony Massalo!). Król wychylił się z loży i znów na głos przez cały parter odkrzyknął wiernemu poddanem: *Mbote!* (bądź pozdrowion!). Gdy wreszcie podczas baletu ujrzeli goście zamorscy tańce dzikich, pozrzucali z siebie okrycia i tańczyć zaczęli w loży. Publiczność, jak łatwo sobie wyobrazić, nie posiadała się z radości.

Wiadomości policyjne. Wczoraj po południu straż policyjna aresztowała Szymona Wernera, 15-letniego ucznia gwoździarskiego, ponieważ pomimo niezwykłego przybytku wody i szybkiego jej pędu, oraz pomimo ostrzeżenia, kąpał się w Wiśle.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 8go lipca słota, we dnie i w nocy czasami deszcz; term. od 14·3 doszedł do 20·4 C. Barometr nie zmienił się; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 741·6 millim., termom. 16·2 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— W piątek d. 10go lipca: śś. Amalii p. i 7 Braci Męczenników.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w piątek d. 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali kolegium fizycznego przy ulicy św. Anny. Na porządku dziennym: 1) przyjęcie członków; 2) uzupełnienie zarządu w myśl nowego statutu; 3) sprawy bieżące. Zarząd uprasza o liczne zejście się członków.

W Warszawie wyszła świeżo w osobnej odbitce *Biblioteki Warszawskiej* rozprawa Dra Bronisława Łozińskiego p. t. *Walka z socyalizmem* (8⁰ 57 str.)

W Zurychu opuściła prasę broszura p. t. *Polnische Stimmen I. Ausrotten?* Jestto dosadna odpowiedź na osławiony artykuł filozofa niemieckiego Hartmanna, mianowicie zebrane tu są w niemieckiem tłumaczeniu odpowiedzi K. Jarochowskiego *(z Germanii)*, J. Karłowicza, X. M. Morawskiego T. J. *(z Przeglądu Powszechnego)*, *z Kraju*, *Tygodnika Illustrowanego i Kłosów*.

Biblioteki kaznodziejskiej, wydawanej nakładem księgarni katolickiej w Poznaniu, pod redakcyą X. J. Stagraczyńskiego, wyszedł zeszyt 4 za lipiec i sierpień.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców Horodenki nadesłano z Iwonicza 25 złr., jako czysty dochód z zabawy urządzonej na ten cel.

Na pomnik ś. p. L. Rettla nadesłano pod lit. X. 5 złr.

Bractwo strzeleckie w Opolu.

(*b.*) W dniach 27 i trzech następnych z. m. obchodziła stolica górnoszląska bardzo uroczyście i z niezwykłą wystawą 450-letnią pamiątkę powstania giełdy strzeleckiej.

Szereg odnośnych uroczystości jubileuszowych rozpoczęto solennem nabożeństwem w opolskim kościele farnym; w sobotę dnia tego i następnego przed południem przybywały delegacye zaproszonych bractw strzeleckich szląskich i ziem ościennych; przybyło ich 37, licząc przeszło 550 delegatów. Z Poznania stawiło się 11 strzelców z tegorocznym królem swym kurkowym na czele. Poszczególne grupy, — pociągami przybywające, wprowadzało bractwo jubileuszowe z muzyką do pięknie przystrojonego miasta. Każda delegacya miała z sobą chorągiew swego bractwa.

Najważniejszą częścią jubileuszowego programu był pochód d. 28 z oficyalnych uczestników uroczystości i z grupy historycznej, w średniowiecznych kostiumach (70—80 osób), złożony. Ustawianie pochodu rozpoczęło się około dwunastej w południe pod kierownictwem umyślnie w celu urządzenia całej uroczystości z Berlina sprowadzonego aranżera. Najpierw szła w średniowiecznych strojach muzyka z doboszami i naddoboszem na czele, dalej trzech drabów z długiemi gołemi mieczami, dalej dwóch pachołków z małemi tarczami o długich drzewcach, jakich używano w średnich wiekach i później do wskazywania miejsc trafianych na tarczach strzeleckich; potem szedł szereg knechtów z maczugami, następnie takiż szereg z oszczepami, dalej łucznicy, za łucznikami arbaletnicy, za tymi czterech zbrojnych z palną bronią ręczną najpierwotniejszego kalibru, bo luntami zapalaną, po nich trzy roty z inną bronią palną, trzy średnie wieki charakteryzującą. Teraz szedł w kostiumie błazeńskim senior średniowiecznej gospody strzeleckiej, który dawnemi czasy zabawiał braci-strzelców dowcipami; za nim postępował poważnie mistrz strzelecki; za tym jechał konno herold z herbem miasta Opola, obok niego dwóch rycerzy, także konno. Po za tymi toczyła się okazała kolasa otwarta, niby z ówczesnym burmistrzem Opola, w czarną togę i takiż biret ubranym; za kolasą tą jechały dwie inne z podobnie kostiumowanymi rajcami miasta. Następnie jechał konno chorąży z ogromną chorągwią książęcą, po prawej i lewej stronie chorążego dwaj rycerze konno; po nich na dzielnym bachmacie książę w purpurze z gronostajami i purpurowym birecie z sutem piórem.

Po księciu (przedstawiającym Bolesława V, Piasta opolskiego, który w czasie (1401—1437) odnoszącym się do jubileuszu opolskiego bractwa, w Opolu panował), postępowało 12 paziów: czterech w bronzowych, czterech w czarnych, czterech w błękitnych, bogato srebrem bramowanych aksamitach, szarfach, białych długich pończochach, czarnych trzewikach i w birecikach, tej samej co aksamity barwy, z białemi piórami. Zastęp ten wspaniale się prezentował. Teraz szło 10 trabantów, dalej jechało kilku rycerzy konno, niby baronów księcia, za nimi giermkowie, dalej lancknechty również konno, a na samym końcu gromadka chłopów, Szlązaków w brunatnych długich, czarnym barankiem obszytych sukmanach, w czerwonych żupanikach z pasami, w białych szarawarach, długich butach i czerwonych, także czarnym barankiem obłożonych krakuskach.

Tuż za ostatnią grupą historycznego pochodu postępowały sekcye strzelców giełdy opolskiej, jako jubilatki na czele przybyłych delegacyj. — W grupie opolskiej szli nadto reprezentanci władz departamentowej i powiatowej, radni miasta członkowie magistratu z prezydentem swym, w łańcuch burmistrzowski przybranym, członkowie honorowi bractwa, kapelan tegoż bractwa, a następnie delegacye jedna za drugą porządkiem, jaki im los przeznaczył. Pochód trwał włącznie z przemowami przed gmachem rejencyjnym i przed ratuszem, — gdzie zatrzymał się i z dwoma kantatami, z towarzyszeniem muzyki wykonanemi, — blisko trzy godziny. Przygrywało mu pięć kapeli, a towarzyszyły nieprzeliczone tłumy. Obszedłszy naczelne ulice i place, wspaniale w wieńce chorągwie, drzew rzędy przystrojone, udał się za miasto na plac, umyślnie na miejsce widowisk i zabaw ludowych urządzony; poczem rozpoczęło się jubileuszowe strzelanie w strzelnicy i trwać będzie aż do niedzieli, a więc cały tydzień, w którym to dniu ma mieć miejsce rozdanie nagród najlepszym strzelcom, i proklamowanie i wprowadzenie do miasta jubileuszowego króla. Dnia 28 odbyła się w jednej z najobszerniejszych sal miasta uczta, w czasie której wygłoszono — jak to zwykle przy sposobnościach takich bywa — oficyalne mowy i wznoszono oficyalne toasty, a mianowicie na cześć cesarza Wilhelma, cesarzowej i cesarzewicza, którzy nadesłali telegramy gratulacyjne. Gdy nadszedł telegram od giełdy strzeleckiej z Kiernowa, z Szląska austryackiego, wniósł jeden z gości, pewien nadradca rejencyjny, toast na cześć Jego cesarskiej Mości Franciszka Józefa, „jako pana państwa z Prusami sprzymierzonego“. Nazajutrz odbył się obiad.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie rybackiej.

Donosiliśmy już, iż prof. Dr Nowicki, wraz z p. Aleksandrem Gostkowskim z Tomic i Adolfem Gaschem z Kaniowa, bawiąc w Warszawie, jako zaproszeni sędziowie wystawy dla działu rybactwa, uzyskali za pośrednictwem austryackiego

konsula bar. Krausa, d. 11 czerwca audyencyę u jenerał-gubernatora Hurki, celem przedstawienia mu sprawy uporządkowania rybactwa na średnim biegu Wisły. Skoro przybyli do Belwederu w towarzystwie przydanego im urzędnika konsulatu, przyjął ich jenerał-gubernator natychmiast po zameldowaniu przez adjutanta.

Dr Nowicki wręczył jenerał-gubernatorowi mapę rybną Galicyi, którą on mile przyjął i zaraz na stole celem rozpatrzenia się w niej rozłożył. Przy objaśnieniu tej mapy, skreślił Dr Nowicki treściwie stan rybactwa międzypaństwowych rzek Wisły, Styru, Dniestru i Prutu. W szczególności podniósł, że te rzeki, ongi słynne z swej rybności, opustoszały przez rabunkowe rybowanie; że Towarzystwa rybackie ostatniemi czasy w Austryi, Rosyi i Niemczech powstałe, podały sobie bratnią dłoń, i zarybiają publiczne wody mnogim narybkiem, aby podupadłe wszędzie rybactwo, wspólnemi siłami dla dobra publicznego znowu dźwignąć; — że Następcy trony Austryi i Niemiec,— jakoteż rosyjski wielki książę Sergiusz', interesując się rybactwem, przyjęli protektoraty nad Towarzystwami rybackiemi swych krajów, a także rządy Austryi, Rosyi i Niemiec, pożyteczną pracę Towarzystw rybackich uznają i popierają; że się w Austryi i Niemczech odbywają wiece rybackie celem obmyślenia wspólnych środków skutecznych ku podniesieniu rybactwa na wodach międzypaństwowych, a na międzynarodowym wiecu, który się 1884 roku odbył w Wiedniu pod protektoratem Następcy tronu Austryi, uczestniczył także delegowany rosyjskiego Towarzystwa rybackiego w Petersburgu prof. Dr Grimm. Dalej nadmienił Dr Nowicki, że w Austryi i Niemczech zostały już wydane przepisy ku ochronie ryb cenniejszych, a tylko w Rosyi jeszcze nie, lubo rosyjskie Towarzystwo rybackie w Petersburgu projekt tych przepisów dla Cesarstwa Rosyi i osobny dla Królestwa już wypracowało i w roku 1884 przez swego delegowanego prof. Dra Grimma wiecowi rybackiemu w Wiedniu, ku wielkiemu tegoż zadowoleniu, do rozpatrzenia przedstawiło; że ten projekt oparty jest na ochronnych przepisach austryackich i niemieckich, co właśnie bardzo ułatwić może układy międzypaństwowe względem pożądanego uregulowania rybactwa na rzekach wspólnych i granicznych.

W końcu Dr Nowicki, zwracając uwagę na to, że brak przepisów ochronnych w Rosyi niweczy pracę Towarzystw rybackich Austryi i Niemiec, jakiej one z wielkim kosztem i trudem dokonywają, zarybiając rzeki krociami narybku łososia i innych ryb cennych, prosił jenerał-gubernatora, aby, uwzględniając niepomyślny stan rzeczy, zechciał przyczynić się do zawarcia tyle pożądanych międzypaństwowych układów rybackich. Na dowód, że najwyższe sfery w Austryi, Rosyi i Niemczech interesują się rybactwem i Towarzystwa rybackie tych trzech państw sąsiednich wspólnie działają ku wspólnemu pożytkowi ich mieszkańców nadbrzeżnych, a zatem droga do międzypaństwowych układów rybackich poniekąd jest już utorowaną, przedstawił Dr Nowicki jenerał-gubernatorowi szereg odnośnych korespondencyj i telegramów z Petersburga, Berlina i Wiednia, które on też z ciekawością przeczytał, lub przejrzał. Jenerał-gubernator widocznie zainteresował się sprawą mu przedstawioną, jako międzynarodową, przyrzekł ją popierać co do średniego biegu Wisły jego władzy podległego, kazał sobie zostawić rosyjski projekt przepisów rybackich i pozwolił na zapytanie Dra Nowickiego donieść telegraficznie o audyencyi do Petersburga, Wiednia i Berlina, co się też stało. Rozmowa toczyła się w języku niemieckim. Pisemne memorandum, które miało być przy audyencyi wręczone, ale dla zbyt krótkiego czasu, nie mogło być wygotowane, polecił jenerał-gubernator złożyć w jego kancelaryi, lub u adjutanta, czemu zaraz popołudniu stało się zadość. Po audyencyi zdano sprawę konsulowi austryackiemu z jej przebiegu i podziękowano mu za jej wyjednanie, a konsul oświadczył, że nie omieszka jenerał-gubernatorowi osobiście złożyć podziękowania za uprzejme i rychłe udzielenie audyencyi, jakoteż za dane przyrzeczenie popierania przedstawionej mu sprawy rybackiej.

Audyencyą tą odświeżoną została sprawa międzypaństwowego uregulowania rybactwa na rzekach Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie, którą Wydział krajowy we Lwowie na prośbę krakowskiego Towarzystwa rybackiego jeszcze w r. 1881 był poruszył, ale która niestety pomimo odnośnego reskryptu p. ministra rolnictwa w Wiedniu z dnia 30 Września 1882 r. gdzieś ugrzęzła, tak, że i słych o niej zaginął. Reskrypt ten świadczy, że c. k. Rząd austryacki sprzyja podjęciu pomienionych międzypaństwowych rokowań, których konieczność także wszystkie wiece rybackie w Austryi i Niemczech dosadnie zaznaczają; toż jenerał-gubernator Hurko przyrzekł przyczynić się do zawiązania tych układów, jedynie tylko w Niemczech sam podsekretarz stanu im się dotąd sprzeciwia, dlatego potrzeba dołożyć wszelkich starań, aby tę przeszkodę z naszego kraju wprost usunąć, i aby układy w mowie będące mogły wreszcie być wdrożone i przyjść do skutku.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie przychylne Żyto usposobienie lepsze. Owies spokojne. Jęczmień usposobienie spokojne. Rzepak nowy usposobienie mdłe. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka poszukiwana. Kukurudza usposobienie spokojne. Chmiel bez popytu. Chmiel nowy. Koniczyna nominalnie.

Lwów dnia 7 lipca 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	8.—	8.60
Żyto gotowe	„	6.—	6.75
Owies obroczny	„	6.25	6.80
Jęczmień browarny	„	6.50	7.50
Rzepak	„	10.25	11.25
Groch do gotowania	„	—.—	—.—
Wyka	„	4.—	5.25
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	7.50	8.50
Kukurudza	„	5.25	7.—
Chmiel za 50 kilo	„	20.—	45.—
Chmiel nowy	„	50.—	55.-
Koniczyna czerwona	„	—.—	—.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	—.—	—.—
„ „ na termina	„ „	30·—	30 25

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, lucernę francuską z Montpellier, buraki Oberndorfskie, — „Mammoth" — przyjmuje zamówienia na maszyny

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem * zł.	c.
1885						
Od 21 do 30go czerwca 1885 r.	189,568	24	63,299	73	252,867	97
Od 1go stycznia do 20go czerwca	3,088,274	36	861,243	94	3,949,518	30
Razem	3 277 842	60	924,543	67	4,202,336	27
1884						
Od 21 do 30go czerwca 1884 r.	224,294	66	61,552	65	285,847	31
Od 1go stycznia do 20go czerwca	3,538,184	74	838,017	98	4,376,202	72
Razem	3,762,479	40	899,570	63	4,662,050	03

* W tem zawarte są. Dochody Jarosławsko-Sokalskiej kolei złr. 4,309 c. 30

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam donoszą z Wiednia, narady ministrów austryackich i węgierskich w sprawie odnowienia ugody bardzo pomyślny wzięły obrót; nie powstały żadne zasadnicze trudności i przedmiot obecnych konferencyj niemal już wyczerpany został i pozostaje praca dla referentów.

Po obiedzie, danym przez hr. Taaffego u Sachera w Praterze dla naradzających się ministrów, zaprosił ich na drugi dzień również na obiad hr. Kalnoky do swojego letniego mieszkania w Schönbrun.

O rokowaniach względem ugody austryacko-węgierskiej odebrała *N. fr. Presse* z Pesztu następującą depeszę z d. 8 b. m.:

„Zdaje się, że w odbywających się obecnie rokowaniach między austryackimi a węgierskimi ministrami, zaproponują ostatni rozpoczęcie rokowań z gabinetem berlińskim względem ułożenia wspólnych zasad polityki handlowej. Wyobrazić sobie w tej mierze chyba można taki stosunek, żeby Niemcy porozumiały się z Austryą, z zupełnem zachowaniem obustronnej niezależności, co do wzajemnych koncesyj w pewnych kategoryach i zobowiązały się do wspólnego traktowania pewnych kwestyj cłowo-politycznych na zewnątrz, przyczem zważaćby szczególnie należało najpierw na współzawodnictwo Ameryki i Rosyi, a nastepnie na konkurencyą Francyi i Anglii. Jak propozycyę tę przyjmie ministerstwo austryackie i ministerstwo wspólne, względem tego zbywa nam na wszelkich wiadomościach szczegółowych Zażąda oprócz tego, jak już donosiliśmy, ministerstwo węgierskie nowego uregulowania restytucyj podatkowych."

Piszą nam z Wiednia dnia 8 lipca:

(*F*) Okoliczność, że dyplomatyczny ajent francuski w Kairze, p. Kamil Barrère, zabawił kilka dni w Wiedniu, dała powód niektórym, zwłaszcza zagranicznym dziennikom, do politycznych komentarzy. Dziś już nie może żadna wybitniejsza osobistość dyplomatyczna odbywać podróży, jeśli nie chce nasunąć większej lub mniejszej części dzienników kombinacyj, które zwykle nie dadzą się pogodzić z prawdziwym stanem rzeczy. Cóż p. Barrère robił prawie przez cały tydzień w Wiedniu? — pytano w niektórych sferach. Czyliżby go tu zatrzymać miał upał, mogący się mierzyć z upałami, panującemi w Egipcie? Mąż, mający tak żywy temperament, jak p. Barrère, dodawano, i mający tyle, co on, gorliwości dla swego zawodu dyplomatycznego, nie zatrzymałby się w lecie w Wiedniu bez politycznych celów. Jeden z dzienników zagranicznych posunął się nawet tak daleko, iż utrzymywał, że p. Barrère miał prawdopodobnie misyę zasięgnięcia informacyj co do stanowiska rządu austryacko-węgierskiego wobec nowego gabinetu angielskiego, zwłaszcza ze względu na kwestyę epipską i pozyskania rządu tutejszego na stronę Francyi. Zbytecznie zaznaczać, że wszystko przemawia przeciw podobnemu przypuszczeniu. Nie byłoby dla podobnego kroku dyplomatycznego mniej odpowiedniej chwili, niż obecna, w której gabinety wiedeński i berliński ze względu na angielską politykę w Egipcie zająć muszą stanowisko wyczekujące.

Gabinet Salisburego nie miał jeszcze czasu dojść, co do Egiptu, do jasnej i stanowczej decyzyi, a więc niepodobna przypuszczać, aby rządy austro-węgierski i niemiecki w chwili dyplomatycznego zawieszenia broni w sprawie egipskiej mogły uledz jakimś podszeptom, a również nie można przesądzać, iż gabinet paryski rozwinął otwartą lub potajemną jakąś akcyę w tym kierunku. Owszem, z większem już prawdopodobieństwem przypuścić można, że gabinet francuski właśnie ze względu na to dyplomatyczne zawieszenie broni w Egipcie, umyślnie stara się może utrzymać trochę za namiętnego p. Barrère zdala od Kairu, gdzie jego zbyt żywy temperament mógłby wywołać bardzo niepożądane obecnie komplikacye.

Co się tyczy specyalnie pobytu pana Barrère w Wiedniu to mogę stanowczo zapewnić, że nie odwiedził on ani hr. Kalnokiego ani też żadnej innej z pomiędzy wybitniejszych tutejszych politycznych osobistości, tak iż nie było sposobności do żadnych rokowań. Nadto dowiedziałem się, że p Barrere w rozmowach z osobistościami tutejszego świata dyplomatycznego ostentacyjnie unikał kwestyj, mających charakter polityczny.

Polit. Corr. donosi: „Warszawski departament dla budowli wodnych w myśl istniejącej między Austryą i Rosyą konwencyi w sprawie uregulowania Wisły i Sanu, wystosował do galicyjskiego Namiestnictwa zaproszenie, aby Namiestnictwo wysłało technicznych delegowanych, którzyby uczestniczyli w naradach komisyjnych, odbyć się mających 15 lipca b. r. Ze strony rosyjskiej wezmą udział w tych naradach, radca stanu Lisowski z inżynierami Russianem i Mikulińskim. Tegoroczne narady komisyjne obejmują w swoim programie kollaudacyę dokonanych w roku 1884 na przestrzeni Wisły Morgi-Zawichost robót regulacyjnych, i postanowienie co do dalszych prac regulacyjnych, mających się przeprowadzić w roku przyszłym."

Z Londynu donoszą, że Gladstone zamierza interpelować rząd o specyalną misyę, z jaką obecny gabinet wysyła Drummonda Wolfa do Egiptu. Może w przewidzeniu tej interpelacyi wyjazd Wolfa, który już miał przed kilku dniami nastąpić, odroczonym został.

Ministerstwo wojny wydało rozkaz, aby oficerów Polaków wyższych stopni, należących do pułków stojących na Litwie, przenieść do pułków, stojących w głębi Rosyi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 9 lipca. O konferencyach wspólnych ministrów utrzymują w sferach półurzędowych, co następuje: Po konferencyi ministrów austryackich i węgierskich u hr. Taaffego, odbyła się rada wspólnych ministrów pod przewodnictwem Kalnokyego, na której był także Kallay. Konferencye te już się zakończyły, a rozpoczną się znów w jesieni. Do tego czasu ma się zebrać konferencya cłowa. Krążą też pogłoski, że w lecie nastąpi zjazd między Kalnokym a Bismarkiem, którego celem ma być omówienie handlowo-politycznych stosunków między oboma państwami.

Wiedeń 9 lipca. Wczoraj rano urządziło w tutejszej fabryce papieru Schabel, Schütz et Horn 1.200 robotników zmowę, która jednakowoż skutkiem pojednawczości zarządu fabryki natychmiast została zażegnaną. Żądane przez robotników zmniejszenie godzin pracy z 12-tu na 10 dziennie zostało przez zarząd przyznane przy zatrzymaniu pełnej dotychczasowej płacy.

Praga 9 lipca. Z dochodów od sumy 200.000 złr., które cesarzowa Marya Anna przeznaczyła była na rzecz zakładu dla biednych i chorych w Czechach, utworzone zostaną w tym roku po raz pierwszy dwa miejsca w Pradze, jedno w Reichenbergu i po jednym miejscu w 89 powiatach Czech dla ubogich nieszlacheckiego pochodzenia, wyznania katolickiego, cierpiących na choroby chroniczne.

Bukareszt 9 lipca. Utrzymują, że rząd turecki zamierza o 50% podwyższyć cło od niektórych produktów, które głównie z Rumunii do Turcyi bywają dowożone.

Petersburg 9 lipca. Mimo zaprzeczeń utrzymuje *Swiet*, że rewolucya w północnym Afganistanie ciągle się wzmaga. *Swiet* zaleca wysłanie oficerów rosyjskich, aby kierowali rewolucyą.

Dzienniki rosyjskie zachowują się wobec oświadczeń Salisburego bardzo wstrzemięźliwie. Niektóre dzienniki panslawistyczne komentują je w duchu wojennym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 lipca. Na wczorajszej konferencyi ministrów przedmioty obrad zostały tymczasowo załatwione. *Modus procedendi* ułożony został ku zadowoleniu obu stron. Węgierscy ministrowie odjechali wczoraj.

Berlin 9go lipca. Bismark odjechał rano do Warzinu.

Londyn 9 lipca. Gabinet postanowił ostatecznie utworzyć komisyę dla zbadania przyczyn zastoju w handlu i rolnictwie.

Kursa. — Wiedeń 9-go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·75.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 70 — Renta srebr. 83·55. — Renta złota 109·— — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99 05.— Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·— — Akcye kredyt. 285 80. — Londyn 124 60. — Napoleony 9·87½. — Lombardy 136·75 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 244·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 118·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·50. — Marki 61·10 — Ruble 124·50. — Dukaty 5 89— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 9-go lipca. — Banknoty austryackie 163·75. — Krótki Wiedeń 163·50. —. Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. 203·35. — 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 99·87. — Akcye austr. kredytowe 467·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 wie.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut póżniej od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	60 85	61 50
Dukat ważny	5 83	5 92
20-to frankówka ważna	9 83	9 90
Imperyał ważny	10 13	10 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	82 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 60	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 30
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	243 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 25	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 60	15 25
„ „ węgier. „ „	8 80	9 35
Wiedeń 8 Lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	82 60	82 75
4⅕% „ srebrna	83 45	83 60
4% „ złota	109 05	109 25
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	166 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 25	101 75
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 —	107 75
Wyższo-austryackie „ „	105 —	107 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 25	102 —
Węgierskie „ „	102 50	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 75	102 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 50
6% Renta węgierska złota	98 95	99 10
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	108 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	226 50	227 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	285 60	285 90
„ Bank węgierski . 200 „	289 25	289 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	194 —	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	594 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . . . 100 „	78 75	79 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	144 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	101 50	102 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 50	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	459 —	461 —
Elżbiety . . . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	201 —	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2370
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	244 25	244 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 25	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 25	229 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 50	169 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 75	169 25
Rudolfa . . . 200 „ „	185 50	185 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	294 50	295 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 75	137 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 75	177 —
„ Westb. . . . 200 „ „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 50	98 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 10	103 35
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 50	110 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 —	121 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 75	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 70	93 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 50	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 75	89 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 30	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	195 —	196 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 25	151 75
„ „ . 200 złr. 5%	127 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 70	108 10
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 —	99 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 60
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 —	123 25
„ Węgierskie . . „ 100	117 90	118 30
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 50	20 75

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	112 50	— —
Insbrucku . . . „ 20	19 20	19 60
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 50	43 50
Palfy . . . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . . . „ 10	17 75	18 50
Salma . . . „ 42	55 50	56 25
Salzburgskie . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . „ 42	48 —	48 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	— —
4% „ . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . „ 20	29 —	30 —
Windischgrätza . . . „ 20	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20 frankówki	9 87	9 88
Imperyały rosyjskie	10 17	10 19
Funty szterl. angielskie	12 40	12 45
Liry tureckie złote	11 18	11 22
Marki niemieckie za 100 marek	61 10	61 15
Rubel papierowy za 100	124 —	124 50
Lwów 8 Lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
4½% „ „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 8 Lipca.	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	40
kupon	—	—	41	

Magister farmacyi, który przez 6 lat zawiadował apteką samodzielnie, poszukuje umieszczenia od 1 października 1885 r. Bliższa wiadomość pod adresem: *S. M. magister farmacyi w Wiśniczu przy Bochni.* (1762-1 2)

Obywatel ziemski
z Wielkiego Księstwa Poznańskiego
szuka posady administratora większego majątku.

Posiada gruntowną znajomość gospodarstwa rolnego i leśnego, nawodnienia gruntów, jakoteż zabezpieczenia brzegów rzek. O jego znajomości rzeczy i jego prowadzeniu się, odwołać się może na opinię najwybitniejszych obywateli swego powiatu, w którym mieszka. Pretensye niewygórowane, jednakowoż takie, aby na utrzymanie i wychowanie famili starczyły. — Zgłoszenia się pod lit. **R. R. 15** poste restante **Śrem,** Wielkie Księstwo Poznańskie. (1761-1-2)

Prof. Rydel
mieszka obecnie przy ul. Floryańskiej Nr. 33; ordynuje codziennie od godz. 10 do 12; **przez sierpień tylko w poniedziałki, środy i piątki.** (1763-1-10)

Losy Barletta.
Interesanci dla zakupna lub zamiany seryj
4000—4500
4501 - 4999
tego gatunku losów, zechcą nadesłać swój adres pod lit. **H. O. 819** do **Rudolfa Mosse w Berlinie.** (1590-1-2)

Ogłoszenie licytacyi.
Nr. 568. (1728-1 3)

Miasto Nowytarg rozpisuje niniejszem licytacyę w drodze ofert pisemnych na **dzierżawę propinacyi** wódki i miodu tj. prawo wyrabiania i szynkowania wódki, miodu, rumu, araku, śliwowicy, rozolisów, likierów, esencyi ponczowej i t. p. w obrębie swego terytoryum na przeciąg lat trzech t. j. od dnia 1go stycznia 1886 r. do dnia 31go grudnia 1888 r.

Pisemne, należycie opieczętowane i ostemplowane oferty, muszą być zaopatrzone własnoręcznym, czytelnym podpisem oferenta z dołożeniem dotychczasowego zatrudnienia i miejsca zamieszkania i muszą być wniesione do Zwierzchności miejskiej — **najpóźniej do dnia 18go sierpnia 1885 r.** do godziny 6ej po południu.

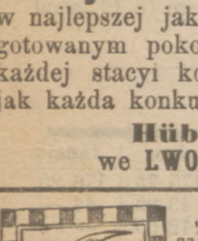
Każden oferent winien dołączyć do oferty przynajmniej 10% od zaofiarowanej sumy rocznego czynszu dzierżawnego.

Nadto w każdej ofercie musi być zawarta deklaracya, że oferent zna warunki licytacyjne, które w biurze Zwierzchności miejskiej są do przejrzenia i że się tym warunkom wyraźnie poddaje.

Oferty, którym zbywać będzie na jednym z wyżej wymienionych szczegółów, nie będą uwzględnione.

Nowytarg, d. 2 lipca 1885 r.
Burmistrz: *Schoval.*

Farby do malowania dachów
w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1183-26-34)
Hübner i Hanke
we LWOWIE, Rynek Nr. 38.



Jedynym i bezwzględnie nieszkodliwym środkiem, gdy nawet wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i łysinie niepomogły, jest mój amerykański oryginalny Bay-Rum. Wypadanie włosów usuwa zupełnie w przeciągu 8 dni, poręczenie bujnego porostu w 24 dniach, łupież i inne nieczystości znikają przez noc. Na każdym stoliku toaletowym jako woda do mycia niezbędna. Cena **1 złr. 40 ct.** Główny skład ma **J. Wessely,** dypl. aptekarz w Wiedniu I. Augustinerstr. 7. Flaszeczki bez mojego dokładnego adresu — fałszowane. Rozsyłka poczt. codzień. Skład u aptek. Macury w Stanisławowie. (1717-2-17)

Franciszek Langer
warsztat towarów metalowych
w OPAWIE,

poleca wszelkie rodzaje **przyrządów** miedzianych i żelaznych dla **gorzelń, browarów, fabryk cukru** i t. p. najnowszej konstrukcyi, tudzież ich kompletne urządzenia z ruchem machin, następnie żelazne **kotły parowe** wszelkiego rodzaju, **zbiorniki, parowniki ziemniaków systemu Henzego,** niemniej wszelkie inne miedziane i żelazne części składowe po najtańszych cenach. **Rury miedziane** używanych rozmiarów są zawsze na składzie. (1604-8-15)

J. NAWROCKI w KRAKOWIE,
Hotel Drezdeński,
Dom bankowo-komis. i Biuro spedycyjne
utrzymuje
Kantor wymiany
wszelkich monet i papierów wartościowych.

Zajmuje się:

zabieraniem wszelkich towarów, mebli i ciężarów ze wszystkich punktów miasta Krakowa, oraz przewożeniem ich do kolei i dopełnieniem ekspedycyi do miejsca naznaczenia;

odbiorem towarów z magazynów kolejowych oraz dalszą ich wysyłką;

assekuracyą towarów;

opakowaniem wszelkiego rodzaju mebli, fortepianów i t. p.

przeprowadzką odpowiedniemi wozami i wprawnymi ludźmi;

odbiorem towarów z urzędu cłowego, oraz załatwianiem formalności celnych. (1625 8-10)

Osoby mające się **w pierwszych dniach lipca przeprowadzać,** raczą jak najrychlej o tem donieść, gdy żądania według porządku zgłoszeń załatwiane będą.

Ostende
najpiękniejsze i najwięcej uczęszczane kąpiele morskie

Pora kąpielowa od dnia 1 czerwca do dnia 1 listopada b. r.

na stałym lądzie, **letnia rezydencya J. Kr. M. Króla i Królowej Belgii,** ***nowy kursal,*** wspaniała grobla morska. ***Codzień koncerta*** i ***wieczorki z tańcami w kursalu.*** 2 orkiestry, bale w kasynie, strzelanie do gołębi, regaty morskie, wyścigi konne, teatra, zabawy wszelkiego rodzaju. — **Kursal, kasyno, park Leopolda i kąpiele morskie są pod zarządem miasta Ostendy.** (1578-3-5)

We wtorek dnia 4go sierpnia strzelanie do gołębi, nagroda latarni morskiej. — W piątek dnia 7go sierpnia strzelanie do gołębi, nagroda klubu Gun i Polo. — W sobotę dnia 8 sierpnia strzelanie do gołębi, nagroda król. willi. — W niedzielę dnia 9 sierpnia wyścigi konne. — W poniedziałek dnia 10go strzelanie do gołębi, nagroda kursalu. — We środę dnia 12go sierpnia strzelanie do gołębi, nagroda wybrzeżna.

!!Wyborne dla Amatorów!!
L. Kwieciński (art. teatru lwowskiego).
Lorenzo i Jessyka
Fraszka sceniczna w 1 odsłonie, oryginalnie napisana ... Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 42 ct
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład J. Leona Pordesa we Lwowie.
(1757 2-2)

Kucharz uzdolniony w swojej sztuce, poszukuje miejsca. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod lit. **T. P.** poste restante **Kraków.** (1709-3-3)

Słuchacz farmacyi poszukuje na czas feryj uniwersyteckich kondycyi. Adres: **F. G.** poste restante **Kraków.** (1710-3-3)

Dobra ziemskie
w dzierżawę 12-letnią w każdej chwili do wzięcia. Położone w Królestwie Polskiem, 2 mile od Krakowa, jedną milę od Wisły przy samym pasie granicznym. Obszaru ornej ziemi 800 morgów, w tem łąk **60** mrg. i świeżego karczunku **60** mrg., gatunek ziemi nadzwyczaj rodny i próchnica z glinką. Gospodarstwo płodozmienne, do pachtu krów skierowane na dużą skalę. Obsiew zupełny. Budynki gospodarcze wystarczające, dwie wsie bardzo ludne z zabudowaniami folwarcznemi o odrębnych tabularnych korpusach. Do stacyi kolei żelaznej Iwangrodzkiej 4 mile. — Bliższa wiadomość u Zarządcy pałacu przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 15 w Krakowie. (1688-4-4)

Koń wierzchowy
5-letni, maści skarogniadej, 15½ miary, jest do sprzedania w Żyrakowie ½ mili od Dembicy. — Złoszenia pod adresem: ***Zarząd dóbr Żyraków, ost. poczta Dembica.*** (1708-3-3)

Patent. kul. piecyki do palenia kawy



Emmerichskiej fabryki machin i odlewarni żelaza w Emmerich nad Renem.
Najnowsza, znów udoskonalona konstrukcya, na 5 do 100 kilo wnętrza. Najwięcej znane, najulubieńsze i najbardziej rozpowszechnione ze wszystkich dotychczas istniejących przyrządów do palenia kawy, słodu, kakao, fig, zboża i t. d. (1455-4-12
Skład ma firma
Johann Schmidt's Nachfolger,
Wien, I., Köllnerhofgasse 3.

MĘZKIE osłabienie,
mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie już w wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka przez **Verlags-Magazin Dr. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 34.
W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (1164-10-)

OFNER
Rákóczy
BITTERQUELLE

Przez słynnych lekarzy najlepiej polecany zdrój gorzki, w świeżem napełnianiu i doskonałego skutku, do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i wód mineralnych, tudzież prawie we wszystkich aptekach oraz składach towarów aptecznych. (1474-10-10)

Skład w Krakowie u W. Goldwassera i Józefa Goldwassera.

Właściciele: Bracia Loser w Budapeszcie.

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. 1.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524-9)



Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona
fabryka dyamentów do rznięcia szkła,
do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 12
poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (316-7-12)



PŁEC.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (158-80-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza	**Przyjazd do Podgórza**
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,	10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,	11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,	4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.
Odjazd z Oświęcima	**Przyjazd do Oświęcima**
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.	6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.
Odjazd z Tarnowa	**Przyjazd do Tarnowa**
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,	11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,	9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.	1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-86-)

Tylko co wyszło z druku

Cześć ŚS. Cyrylla i Metodego
w Polsce
od końca XIII wieku,
skreślił *X. Ignacy Polkowski.*
Dzieło to nabyć można we wszystkich księgarniach krakowskich a także i u autora. Cena księgarska 1 złr. (1664-6-8)

JEDYNIE DO NABYCIA
w drukarni J. CZAIŃSKIEGO w Gródku
głośny romans *G. P. Danielewskiego* w 3 tom.
CARSKI WIĘZIEŃ.
W romansie tym są historycznie przedstawione ostatnie dnie panowania Piotra III, zrzucenie go z tronu przez małżonkę Katarzynę, jej panowanie, więzienie księcia Jana — a mistrzowsko przeprowadzona całość, budzi najwyższe zajęcie.—
Cena 3 tomów 1 złr. 80 ct. (1753-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.
Nr. 11099. (1722-2-3)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży na pniu stojącego drzewa w Dąbiu, na parceli Nr. 331/1 — będącego własnością miejską, na przestrzeni 33 morgów 484 sążni kwadr., za nowym przekopem Wisły — oraz na części parceli Nr. 331/2 na przestrzeni 7 morgów, z tej strony Wisły, z obowiązkiem wykopania tegoż drzewa, **odbędzie się w dniu 15 lipca b. r.** o godzinie 11ej zrana, w Wydziale Ekonomicznym Magistratu — licytacya pisemna i ustna.

Jako wadyum wyznacza się kwotę 150 złr. w. a.

Mający zamiar licytowania mogą przejrzeć warunki licytacyjne w Wydziale Ekonomicznym codziennie od godziny 10ej do 1ej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Las do wyrębu przeznaczony — wskaże gajowy miejski Jan Łacheta, zamieszkały w Dąbiu.

W Krakowie, 22 czerwca 1885 r.

Konkurs.
L. 539. (1721-2-3

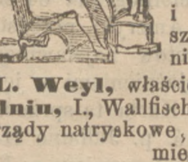
W celu nadania posady **lekarza miejskiego** w mieście Starejsoli, liczącem z przedmieściami teraz osobną gminę polityczną, tworzącemi przeszło 4,000 ludności, z wynagrodzeniem rocznych 250 złr. w. a. i poborami przepisanemi, otwartym jest konkurs **do końca lipca 1885 r.**

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnosić odnośne podania swe do Magistratu miasta Starejsoli, wykazując przytem wiek, dotychczasowe zajęcie i uzdolnienie.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Magistrat król. wolnego miasta Starejsoli, dnia 23 czerwca 1885 r.
Burmistrz: *Jędrzej Wojtasiewicz.*

Siedm ogierów
młodych, jest do sprzedania w stadzie w **Dębnie,** o. p. i stacya kolei Biadoliny. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel lub koniuszy **Garimberti.** (1754-2-3)



Weyla stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 8000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-8-)
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Serownia w Cichawie
poczta Niepołomice,
sprzedaje
sér limburski i szwajcarski
w paczkach pięciokilowych po cenie umiarkowanej (1672-3-)

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne séry za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający **krowę** i napis: **Cichawa p. Niepołomice.**

Przeszło 200 machin w użyciu.
Fab. założ. 1823. 54 MEDALI.



MACHINY
do czyszczenia wychodków
wozy do wywożenia odchodów,
najnowszy system ewakuacyjny
do bezwonnego wypróżniania dołów odchodowych buduje i dostarcza
Wm Knaust w Wiedniu
ces. król. uprzyw. fabryka machin.
Szczególność:
sikawki parowe, sikawki pożarne o sile ręcznej, przybory dla straży ogniowych, pompy wszelkiego rodzaju i towary metalowe.
Ogólne katalogi darmo i opłat.
Zwraca się uwagę! Tylko te przyrządy kloaczne są prawdziwe, które są sprowadzone wprost z fabryki. (1153-18 24)

Dr Karol ZUŁAWSKI
Prymaryusz Zakładu obłąkanych,
powrócił z podróży naukowej i ordynuje jak dawniej, przy ul. Floryańskiej pod Nr. 13. (1744-3-3)

Z powodu wyjazdu są **meble** salonowe na sprzedaż przy ul. Karmelickiej L. 31, I. piętro. Bliższa wiadomość u lokaja *Franciszka*, który mieszka w suterenach. (1759 2 9)

Asystent farmacyi
posiadający chlubne świadectwa, poszukuje pod bardzo skromnemi warunkami natychmiast umieszczenia. Oferty przyjmuje **S. Roth,** właściciel dóbr w **Płuchowie,** obok Złoczowa. (1750-2-3)

Profesor (1745-2-3)
Dr. A. OBALIŃSKI
mieszka obecnie przy ul. Brackiej pod Nr. 8.
Dla **chorych ubogich** ordynuje jak dawniej **bezpłatnie** w szpitalu św. Łazarza od g. 8 - 11.



WÓZEK
dla chorego dziecka, od lat 6 do 14, nowy, wiedeński, całkiem nieużywany, bardzo wygodny do pokoju lub ulicy, do siedzenia lub leżenia, a mogący być w ruch wprawiony bez niczyjej pomocy, jest do odstąpienia pod bardzo przystępnemi warunkami. Wiadomość przy ul. Szewskiej pod L. 19, na drugiem piętrze. (1723-2 3)

Potrzebny jest
POMOCNIK DO GOSPODARSTWA
bezżenny, z płacą 80 złr. rocznie, wikt, mieszkanie, światło i opał. — Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Bliższa wiadomość pod **Nr 100** poste restante **Czermin.** (1724-2-2)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. dyplomem uznania, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-3-)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Codzień świeże masło
ze słodkiej śmietany oraz i kuchenne z Dąbrowicy, otrzymuje handel *A. Mecnarowskiego.* w Krakowie. (1702-4-4)

Rzepy pastewnej ściernianki (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca (1653-6-16)
J. Bulsiewicz. skład nasion **w BOCHNI.**

HANDEL POD ANIOŁKIEM
Antoniego Tylko
w BIELSKU,
poleca wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie, rumy, araki i cognac, likiery we wszelkich gatunkach, porter angielski, czokolady, kompoty włoskie, owoce włoskie świeże i suszone, séry, wszelkie marynaty, i obok handlu lokal do śniadań.

Ręcząc za wyborny towar i uprzejmą rychłą usługę nadmieniam, że łaskawe zamówienia natychmiast będą uskutecznione.
(1755 2-3) ***Antoni Tylko.***

DOBRA
w obszarze 530 morg. gruntu (z tego około 200 morg. lasu) o trzy kilometry od stacyi drogi żelaznej, w pięknem położeniu i z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, do sprzedania.—Wiadomość u *Dra Lesława Borońskiego*, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka L. 1, II. piętro.

Tamże do sprzedania **dom dwupiętrowy** i **plac pod budowę** na Kazimierzu. — Pośrednikom nie wypłaca się prowizyi. (1559 9-12)

Szczęście sprzyja
z pewnością każdemu, kto pełen zaufania nadeśle **natychmiast** swój **dokładny adres** pod literami: **D. 4800 Hauptpost Dresden.** (1570 2-2)

Holenderskie cielęta
czystej krwi, tak jałowiczki jak buhajki po dowiezionych rodzicach hodowane, w wieku od 2½—6 miesięcy (obora była kilkakrotnie odznaczoną) są do sprzedania ***w arcyksiążęcem dzierżawnem gospodarstwie w Iskrzyczynie, poczta Skoczów, w Szląsku austryac.*** (1749 2-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*